

W niedzielę dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za jednorazowe zanieśnienie do domu dopłaci się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 2 hal. 70, kwartalnie 6 kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie 10 kor.; w innych państwach: kwartalnie 12 kor. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaci się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 17. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. O. miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. Skład tabelaryczny, listy, listy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, za każdy następny 12 hal. — Nadesłano po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaj Haasman, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelt, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Sohler, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Rakowski 14 Cite de Trevis, F. Jones & Cie

Nr. 43.

Kraków, poniedziałek 27 stycznia 1908 r.

Rok XVI.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 27 stycznia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Jana Złotoustego biskupa wyznawcy, Doktora kościoła; we wtorek Walerjana i Juliana biskupów wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 23; zachód przypada o godz. 4 min. 18, długość dnia godz. 9.

— **NABOZENSTWO ZAŁOBNE** za spokój duszy p. Jana Kilińskiego szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuski, zmarłego 29 stycznia 1817, w Warszawie, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów, we środę dnia 29 b. m. o godzinie 10 rano jako w 91 rocznicę śmierci jego. Nabrzeństwo to odbędzie się staraniem Cechu szewców krakowskiego.

— **POSWIECENIA KAPLICY** w Zakładzie św. Józefa dla sierotnych chłopców, dokonał wczoraj dyrektor zakładu ks. Antoni Sosnowski w obec komitetu opiekuńczego i wychowawców Zakładu. Po poświęceniu odprawił ks. Sosnowski solenną wotywę, poczem odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu. Podczas nabożeństwa chór wychowawców śpiewał Kolędy na trzy głosy: sopran I i II (dyskant) i alt.

Odnowiona kaplica z pięknym ołtarzem, z którego wylania się figura św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus, oraz malowany strop i ściany w stylu swojskim przedstawia się pięknie i okazale. Naprzeciw ołtarza umieszczono chórek z fisharmonią. Kaplica może pomieścić przeszło sto osób. W Zakładzie znajduje się obecnie 65 wychowawców.

— **BAL KUPIECKI** odbędzie się dn. 15 lutego w salach Starego teatru. Komitet balowy złożony z przedstawicieli poważnych sfer kupieckich i przemysłowych naszego miasta, podjął pracę w tym kierunku, aby jeszcze więcej uświetnić bal tegoroczny i utrwalić ogólną sympatię, jaką od lat szeregu cieszą się bal kupieckie w naszym mieście. Szczególnie żywo zajęły się panie komitetowe przygotowaniem około balu i nie można wątpić, że zabiegi ich przyniosą najlepszy skutek, zapewnią liczny udział całego naszego obywatelstwa i młodzieży. Bal kupiecki, jako mieszczańskie, odznaczał się zawsze umiarkowaniem w bogactwie strojów pań, natomiast ożywioną zabawą, a gromadzą wszystkie sfery naszego miasta. Podnieść należy piękny i dobry cel balu; dochód przeznaczony na przytulisko przy stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, dla niezamożnych a strudzonych długoletnią pracą pomocników handlowych. Takie przytulisko ma ekonomiczne dla kraju znaczenie; nie ulega bowiem wątpliwości, że młodzież nasza chętniej poświęcać się będzie zawodowi handlowemu, mając zabezpieczenie na starość.

W skład komitetu wchodzi panie: Anczykowa Wacławowa, Bilewska Władysławowa, Federowiczowa Janowa, Fronczowa Anastazowa, Jawornicka Józefowa, Krupińska Karolowa,

Krzyżanowska Maryanowa, Schillerowa Leonowa, Schwarzwowa Leonowa, Smiechowska Czesława, Szarska Henrykowa, Suska Wiktoria, Urbanowa Edwardowa, panowie: Anczyk Wacław, Bilewski Władysław, Czaplicki Karol, Federowicz Jan Kanty, Jawornicki Józef, Halcki Ludwik, Jarra Marcin, Macharski Franciszek, Porębski August, Schiller Leon, Suski Wiktor, Winiarz Jan.

— **ECHA ZAJSC W RADZIE MIEJSKIEJ.** Ostra polemika stoczona pomiędzy dr. m. Leo a pp. Jaworskim i Łepkowskim, spowodowała tych ostatnich do zażądania od prezydenta wyjaśnienia co do jego deklaracji.

Pełnomocnikami dra Jaworskiego są pp. Męcinski i bar. Konopka, p. Łepkowskiego, pp. dr. Estreicher St. i dr. J. Korzeniowski. Dra Leo zastępują pp. Klemensiewicz i p. Wł. Turki. Bliższych szczegółów odnosnych pertraktacji nie możemy oczywiście podawać.

— **OSOBISTE.** Wczoraj bawił w Krakowie prezydent austriackiej Izby posłów dr. Ryszard Weisskirchner. Prezydent przyjechał do naszego miasta dla odwiedzenia rodziny.

Jego szwagier bowiem (Polak) urzędnik Banku Austro-węgierskiego mieszka stale w Krakowie. Dr. Weisskirchner zna już nasze miasto, które parę razy odwiedzał. Ostatni raz w towarzystwie dra Lugera.

— **WYSOKIE ODZNACZENIA.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu prof. uniwersytetu dr. Edmundowi Krzyżowskiemu w Krakowie i dr. Antoniemu Gluzińskiemu w Lwowie, order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał zwyczajnemu prof. uniwersytetu dr. Ryszardowi Wernero w Lwowie i dr. Edwardowi Janczewskiemu w Krakowie tytuł i charakter radcy dworu.

— **MUR JEROZOLIMSKI** Przed kilku dniami pisaliśmy w „Głosie Narodu“ (w artykule p. Chońskiego), że żydzi jerozolimscy gromadzą się w święte i pamiątkowe dni przy wielkim odłamie muru dawnej żydowskiej świątyni w Jerozolimie i tam zawodzą zalewną minioną przeszłością, pełną chwały i świetności. Oczywiście nie można tu mówić o rzeczywistej pozostałości ze starej świątyni jerozolimskiej, w której przed 19 wiekami nauczał Jezus Chrystus. Sprawdziły się dosłownie co do losów tej wspaniałej budowli słowa Chrystusa, że nie pozostanie z niej „kamień na kamieniu, który by nie był burzonym“. Zgorzała ona przy zdobyciu Jerozolimy przez Tytusa, wbrew nawet woli jego. Za Juliana Apostatę dopełniła się przepowiednia Zbawiciela w sposób jak głosi tradycja, cudowny. Obecnie nie ma więc na górze Morja już nic z wielkiej katedry żydowskiej. Ołłam muru, czyniony przez żydów mylnie jako część tej świątyni, pochodzi z muru obronnego zewnętrznego, jaki otaczał Jerozolimę w czasie, gdy była w wiekach średnich stolicą utworzonego przez krzyżowców królestwa. Atli tradycja żydów otacza to zwalisko muru wciąż prawię religijną i uważa za symbol obecnego położenia „wybranego narodu“. Te uwagi dodajemy na wystosowane do nas zapytanie ze strony czytelników.

— **KŁAMSTWA SOCJALISTYCZNE.** So-

cjaliści galicyjscy próbują szczęścia w obecnej kampanji wyborczej. W niektórych miastach, posiadających znacznie większy procent żydów, stawiają kandydaci socjalistyczni. Daszyński w Podgórzu, Liebermann w Przemyślu, Diamand w dzielnicy żydowskiej Lwowa przygotowują już grunt dla siebie. Żydowski organ socjalizmu „Głos“ popierający gwałtownie „tow. Diamanda“ i t. p. wysiła się udowodnić swym czytelnikom, że Sejm galicyjski w ostatniej kadencji dokonał szeregu niestychanych „zbrodni“ na ludzie pracującym. Jest to wynalazek „Głosu“. Ale zdziwienie wzrasta, gdy czyta się te „zbrodnie“.

Oto one: ustawa łowiecka, propinacyjna, biura pracy, włości, rentowa, działalność w dziedzinie szkolnictwa, komunikacji, reforma regulaminu i t. d. Czytelnik staje zdumiony, bo właśnie te wyżej wymienione „zbrodnie“ stanowią pewien choć powolny postęp i są naprawdę pożytecznymi ustawami krajowymi. Można Sejm obwiniać o opieszałość, nawet o złą wolę, o wszystko, ale nie można przeczyć faktom i drwić z dobrej wiary czytelników. Lwowski organ socjalistyczny woli napisać:

Mamy najgorsze szkoły, najgorzej płatnych nauczycieli; koleje i drogi buduje wydział krajowy, bez względu na interes ludności. Galicja ma ciągle jeszcze najgorsze drogi w całej Europie. Zasada, jakiej się trzyma wydział krajowy przy budowie dróg, jest:

Dla szlachcica gościnnie, a dla chłopca rów!

Ustawa łowiecka jest dowodem klasowości Sejmu. Rozdawnictwo pożyczek z funduszu przemysłowego traci grubo „Panamą“. Ustawa propinacyjna jest przedłużeniem przywilejów szlacheckich. Biura pracy ustanowiono dla sprowadzania kulistów chińskich... Z ustawy rentowej ogół włościan niema żadnych korzyści... Oto kwiatki z „Głosu“. Podobnego stylu kłamstw czytać nigdzie nie można, tylko na szpaltach żydowskich organów.

— **KONKURS DRAMATYCZNY.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na trzy utwory dramatyczne z terminem dnia 31 grudnia 1907. Do komisji mającej rozstrzygnąć ten konkurs należą panowie: Dr. Estreicher Karol członek Akademii Umiejętności, Krechowicki Adam redaktor. Gazety lwowskiej, Dr. Matecki Antoni, członek Akademii Umiejętności, Dr. Ludomił German poseł do Rady Państwa, Pawlikowski Tadeusz b. dyrektor teatrów, i Dr. Wereszczyński Józef członek Wydziału krajowego, nadto Dyrektorowie teatrów miejskich we Lwowie i w Krakowie p. p. Heller Ludwik i Sosnowski-Solski Ludwik.

— **ZNIESIENIE KOLCZYKOW SWINSKICH?** „Słowo polskie“ donosi z Wiednia, że minister rolnictwa Ebenhoch zgodził się na pewne ustępstwa w sprawie kolczykowania świń w pasie granicznym w Galicji. I tak:

„Ministerstwo rolnictwa zgodziło się, aby skarb państwa — w brew taktyce dotychczasowej — ponosił koszt rewizji świń. Ministerstwo wezwało namiestnictwo, aby podało sposób wynagradzania gmin oraz wysokość tego wynagrodzenia.

Ministerstwo rolnictwa zgadza się z zasadniczo na zniesienie kolczykowania

świń. Stawia tylko warunek, aby namiestnictwo podało inny sposób znaczenia świń.

Ministerstwo rolnictwa przystało na ścieśnienie pasu granicznego w obrębie którego świnie mają być znaczone według sposobu, jaki poda namiestnictwo. Ministerstwo wezwało też namiestnictwo aby postawiło odnośne wnioski w sprawie ścieśnienia pasu granicznego.

— NIEMCY CZY GALICJA? Nadesłano nam kartki korespondencyjne, które niejaki p. Samuel Rosenberg z Wadowic rozsyła okolicznym Polakom, proponując zakupno od nich lasów, gruntów i t. p. P. Samuel Rosenberg, żyd, nie nie zadał sobie trudu nauczyć się po polsku, widocznie uważa się za uprzywilejowanego z tytułu swego semickiego pochodzenia. Chrześcijańscy klienci powinni postąpić z aroganckim żydem tak, jak na to zasługuje. Nie dla niego polska ziemia.

— NEKROLOGIA. Joanna z Telesznickich Prażmowska przeżywszy 83 lat zmarła w Przemyślu dn. 25 bm.

Kalendarzyk poniedziałkowy.

Dziś dnia 27 stycznia:

Teatr miejski „Zona papy.“

The Berlitz Schools. W sali Muzeum przem. o godz. 6 wieczór odczyt pod tytułem „Les grands établissements scientifiques et littéraires.“

Teatr Kineton trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryjańskiej) „Jezioro Badeńskie i balon hr. Zeppelina.“

Kronika prowincjonalna.

— BUDŻET MIASTA LWOWA na r. 1908 wynosi według preliminarza magistratu w wydatkach 6.942.096 koron, w dodatkach 6.946.571 koron. Nadwyżka czynna wynosi więc 4.475 koron. Budżet ten wzrósł więc o pół miliona koron. w porównaniu zeszłorocznym.

W ogólnych zarysach przedstawiają się wydatki miasta następująco: reprezentacja miejska kosztuje 44.464 kor., biurokracja ma-

gistratu (bez zarządu przedsiębiorstw gminnych), której wydatki preliminarzowano w 7 rozmaitych rubrykach pochłania nie mniej nie więcej jak 1.263.470 kor., wydatki na szkoły wynoszą 1.902.143 koron, na dobroczynność publiczną 285.610 kor., na poligrafię lokalną sanitarną, targową i ogniową razem 513.189 kor., na drogi i bruki 474.037 koron, na oświetlenie miasta 202.934 koron, na czyszczenie i utrzymanie kanałów 85.096 kor., na odsetki od długów miasta 1.134.046 kor., na raty umorzenia tych długów 215.974 koron.

— SMIERTELNY WYPADEK WE LWOWIE. W sobotę rano padł we Lwowie czeladnik stolarski Jacyszyn ofiarą strasznego wypadku. Do pracowni stolarskiej przyniósł jeden z temtejszych terminatorów rewolwer, i pokazywał go zatrudnionym tam robotnikom. Nagle z niezbadanej dotąd przyczyny rewolwer wypalił, a kula trafiła czeladnika stolarskiego Stefana Jacyszyna w oko i utkwiała w mózgu. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego po prowizorycznym zaopatrzeniu chciało nieszczęśliwą ofiarę przewieźć do szpitala, niestety Jacyszyn w drodze zmarł. Wskutek tego zwłoki odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

— NOWA POLSKA SPRAWA MIĘDYNARODOWA! Z powodu nadania przez cesarza Franciszka Józefa p. Kazimierzowi Osieckiemu prawa dołączenia do własnego nazwiska, tytułu i nazwiska matki swojej, urodzonej hr. Hutten Czapskiej, w warszawskim „Słowie“ pojawił się list hr. Adama i Jerzego Czapskich z Litwy, w którym autorowie, wyrażając oburzenie, że... cesarz Franciszek Józef nie zapytał ich w tej sprawie o zgodę (!) i oświadczywszy, iż zaprotestują przeciw temu na właściwej drodze, piszą w końcu:

„Nie może przecież być obojętnem dla zamieszkałej w Rosji rodziny hr. Czapskich, że rząd austriacki i p. Kazimierz Osiecki traktuje ją, jako wygasającą, albo też, jako „quantité négligeable“, z którą liczyć się nie ma potrzeby. Oprócz tego należy uwzględnić i tę jeszcze okoliczność, że samo nadanie takiego prawa do tytułu i nazwiska, stanowi w

danym wypadku kwestję międzynarodową.“

A więc Polacy mają nową sprawę międzynarodową i to dzięki p. Osieckiemu Czapskiemu... Co za szczęście!

— KOBIETA KANDYDATKA DO SEJMU. W Pradze kandyduje do Sejmu socjalistka Karola Machowa, redaktorka „Žeňsky List.“ Socjaliści zamyślają na serjo wprowadzić do czeskiego Sejmu swoją towarzyszkę. Opierają się w tych swoich nadziejach na złe skodyfikowanej ustawie wyborczej. Nie ma w niej bowiem zastrzeżenia, na mocy którego kobiety byłyby pozbawione biernego prawa wyborczego i dlatego, chociaż to dotąd nigdy nie było praktykowane, według brzmienia ustawy twierdzi „Prawo lidu“, że gdy kobieta odpowie wszystkim potrzebnym warunkom, ma biernie prawo wyborcze do Sejmu.

Z sali odczytów.

Pos. Żukowski o rewolucyi rosyjskiej.

O rewolucyi rosyjskiej pisano i mówiono bardzo wiele. Ze wszystkich jednak w tym przedmiocie prac i prelekcji wyróżnił się znacząco wygłoszony w Krakowie przez posła Żukowskiego odczyt p. t. „Wrażenia osobiste z rewolucyi rosyjskiej“. P. Żukowski bowiem obecnie jeden z najwybitniejszych posłów do Dumy, a niewątpliwie najlepszy w Dumie znawca finansów rosyjskich rewolucyę nie tylko widział, ale ją przeżył. To też dał on w swym odczycie to, co nie każdy może dać prelegent. Dał bezpośrednią obserwacyę historycznych wydarzeń, które od trzech lat wstrząsają kołosem rosyjskim, dał ich żywy obraz, i objaśniał w miarę możliwości zagadkę jej przebiegu. Odczyt p. Żukowskiego, obfitujący w mnóstwo szczegółów, nie mógł być oczywiście syntetycznym ujęciem przedmiotu, składał się z tryskających życiem epizodów, których niepodobna streścić w pobieżnym sprawozdaniu. Można jedynie zaznaczyć niektóre ustępy i rzuty młotem mające niewątpliwie znaczenie dokumentu.

(Początek rewolucyi. Zgładzenie Plewego. Rządy Mirskiego. „Polityka pozwolen“. Wiece i

54)

Jan Okwiełko.

PRZED BURZĄ.

Hufeisen, podrażniony galerją widzów, nie dał za wygraną. Jak inni, na hałas wszczęty przez Makarenkę, zwrócił się całym korpusem do stolika i, patrząc z zimnem natężeniem na oficera, powiedział tym razem bardzo głośno pod jego adresem.

— Oho! Przystajemy być przyzwoitymi. Wartoby opuścić salę.

— Milczeć! krzyczał rozwścieczony Makarenko.

— Gotowi wyrzucić stąd pana porucznika — ciągnął dalej niezmaczony Hufeisen.

Tym razem dzika natura oficera, podniecona obelgą i winem wzięła górę nad chęcią pozostania we względnej przyzwoitości. Zerwał się z krzesła, wyciągnął pałasz z pochwy i, zanim zdążył się obejrzeć, zanim ktokolwiek zdążył podbiec na ratunek, rzucił się z całym impetem na Hufeisena.

Teraz cała sala powstała, wyczekując końca, który się zapowiadał tragicznie. Paczka oficerów rossjan, siedzących na drugim końcu, zaczęła się oglądać za wyjściem. Chociaż byli wszyscy zbrojni, czuli się jednak w niebezpieczeństwie w tej sali, zapchnionej polakami, zwłaszcza w chwili, kiedy burda pomiędzy jednym z nich i polskim studentem gotowa była podnieść od ostatnich granic drzemający u wszystkich szowinizm. Więc w oczekiwaniu końca oficerowie rosyjscy stali bładzi w swych pozłocistych mundurach, a obecny rotmistrz, najstarszy w randze mruczał w bezsilnej złości.

— A, podlec Makarenko, a podlec, pijanica!

Zanim jednak widzowie zdążyli zrozumieć co się stało, scena, która się przed nimi rozgrywała, dziwnie zmieniła wygląd.

Makarenko błąd i bez ruchu stał teraz o krok od obu studentów, którzy skierowali ku niemu dwie lufy rewolwerowe. W skrwawionej ręce błąd także, ale bardzo spokojny Hufeisen trzymał za ostrze pałasz porucznika, mówiąc do niego głosem komendy.

— Wypuść pan natychmiast pałasz z ręki, albo strzelamy. Raz...

Nie doszedł do dwóch, kiedy pałasz wypadł z rąk trzęsącego się Makarenki. Hufeisen położył go na stole, a sam, obwinawszy w serwetę skrwawioną rękę, usiadł najspokojniej na swoim miejscu.

— Teraz możesz się pan wynosić, — rozkazywał porucznikowi, i ten cofał się na swoje miejsce, nie wiedząc co robi, z przerażeniem w oczach, pijany tym razem ze strachu. W sali rozległy się ze wszech stron brawa. Przy stole panowało milczenie; wstyd zhańbionego munduru okrył rumieńcem czoła kolegów Makarenki, a rotmistrz, chcąc ratować honor pułkowy, komenderował teraz ze swego miejsca niefortunnemu oficerowi.

— Poruczniku Makarenko, wynoś się pan stąd precz natychmiast.

Makarenko bezmyślnie spełnił rozkaz i szedł do drzwi, dygocząc, jak w gorączce. Zapomniany pałasz leżał na stole przed Hufeisensem.

Ten ostatni przez chwilę siedział nieruchomie; znać było po nim, że teraz dopiero odczuwał i przeżywał na nowo całe zajście. Zbladł, oczy mu błyszczały i cała twarz wyrażała wysiłek myśli. Wreszcie powziął widocznie jakieś postanowienie, bo skinął na kelnera i wydał mu półgłosem rozkazy.

Wysłuchawszy go, kelner wziął leżący pałasz i zaniósł do stolika, przy którym siedzieli oficerowie.

— Pan Hufeisen prosi panów, abyście ze chcieli zwrócić broń swemu koledze — rzekł tak głośno, aby go bliżsi sąsiedzi dosłyszeli mogli.

Oficerowie odebrali podawany im oręż i po całym ich zachowaniu znać było, że nie wiedzą, co zrobić ani z nim ani ze swymi osobami. Wkrótce też wyszli z sali, rzucając nienawistne spojrzenia w stronę Hufeisena i jego kolegi.

Hufeisen teraz podeszedł do Dolskiego i Borowskiego.

— Mam do pana wielką prośbę, — zwrócił się do Stasia. — Po wszystkim co zaszło jestem zmuszony wyzwać Makarenkę. Pomimo szczęśliwego zakończenia całego zajścia, czuję się obrażonym i wątpliwości niema najmniejszej, że Makarenko mnie obrazić pragnął. Teraz musi mi dać satysfakcję. Czy zechce pan wobec tego być moim sekundantem?..

Dolski nie odpowiadał. Wyraźnie było, że mu propozycja Hufeisena nie dogadzała. Zaczął też szukać wykrętu.

— Według mnie Makarenko prędzej mógłby się poczytywać za stronę obrażoną, — mówił, aby coś powiedzieć. — Pan przecie pierwszy go zaczepił.

— Dzisiaj — tak. Ale my mamy z nim już stare rachunki.

I opowiedział nieprzyzwoite zachowanie się oficera względem niego i jego kolegów podczas przedstawienia w jednym z teatrzyków.

— Wtedy znieśliśmy, sam nie wiem dlaczego. Ot, narazie konceptu nie starczyło... Ale, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, postanowiliśmy oddać pięknem za nadobne.

— O co mu chodziło wtedy?

— Byliśmy w towarzystwie tych właśnie kobiet, z którymi on się zabawiał dzisiaj. Zresztą, wtedy, jak i dziś, był pijany. W obrzydliwy sposób kłął na polaków i wymyślał studentom. Dzisiaj oddałem mu tę samą monetę, choć w przyzwoitszy sposób. Trzeba jednak się bić, o ile pan Makarenko się zgodzi.

— Żałuję mocno, — tłumaczył się teraz Dolski. — Radbym szczerze usłużyć, ale Makarenka znam osobiście i byliśmy z nim zawsze w najlepszych stosunkach. Byłby mi niezręcznie sekundować przeciw niemu.

— Więc pan odmawia? — spytał błędnie Hufeisen.

— Ależ nie, nie — spieszył się Dolski; — nie odmawiam. Tylko byłbym panu ogromnie wdzięczny, gdybyś pan mógł zastąpić mnie kim innym.

Teraz twarz Hufeisena skurczyła się. Znać było, że się po Dolskim nie spodziewał takiej odpowiedzi, że był pewnym jego natychmiastowej gotowości usłużenia w tej sprawie, gdzie sama narodowość obu stron nie pozostawiła, jak mu się zdawało, miejsca do namysłu. Miał minę zdziwioną, zakłopotaną i stroskaną razem; jego przed chwilą spokojny, prawie bohaterki wyraz stał się teraz tak młodo, tak dziecinnie smutny, że Zygmuntowi, który z łatwością poddawał się pierwszemu impulsowi, zrobiło się przykro za niego, i, nie zastanawiając się nad masą możliwych kłopotów, jakie na siebie ściąga proponował.

— Jeżeli Dolski nie może, to, jeśli to panu dogodzi, jestem gotów służyć. D. c. n.

bankiety polityczne. Rozezarowanie ks. Mirskiego. Zjazd ziemców. Jawne wystąpienie konstytucjonalistów. Ich siły realne. „Słowo, które się nie stało ciałem”. Zubatowszczyzna — początek rewolucji haponowskiej. Hapon przemawiający. Olbrzymi strejk. Bierność rządu. Narady przemysłowców z władzami. Hojność jednych i drugich. Epizody z d. 22 stycznia. Narady radykalnej inteligencji. Głos robotnika.)

Momentem, który można uznać za początek rewolucji, było zgładzenie Plewego. Odtąd rząd rosyjski, zdeprymowany klęskami na Dalekim Wschodzie zaczął się cofać i otworzył furtkę rewolucji. Nastąpiła era ks. Mirskiego, który objął rząd jako minister spraw wewnętrznych i rzucił hasło „zaufania do społeczeństwa”. Ks. Mirski jednak, człowiek dobry, wytworny i z pewnym sentymentem, nie miał żadnego planu, żadnego projektu reform, za jego rządów nastąpiło tylko rozluźnienie dotychczasowych pęt. Polityka Mirskiego, była „polityką pozwoleń”. Pozwalano na wiece i bankiety polityczne, na swobodniejsze wypowiedzanie myśli w słowie i w druku. Ks. Mirski jednak czuł się rozezarowanym i niezadowolonym ze społeczeństwa. Zwrócił się do niego ze słowami zaufania, a ono odpowiedziało żadaniami, nie chciało ministrowi bezwzględnie zaufać. Ks. Mirski stanął na stanowisku specyficznie rosyjskiego liberalizmu. Chciał dać wolność, ale pod warunkiem, aby naród był mu bezwzględnie... uległy. To też niedoczekawszy się tego, poczuł żal do „niegrzecznego” społeczeństwa, które nie oceniło jego dobrych chęci...

W każdym bądź razie w okresie Mirskiego społeczeństwo otrzymało możność ruszania się, możność mówienia i działania. Nastąpił wreszcie pamiętny zjazd ziemców w Petersburgu. Dokonał się w państwie fakt bądź co bądź znamienity i doniesiony. Na arenę rosyjskiego życia wystąpili jawnie ci, co dotychczas zmuszeni byli ukrywać się za szpaltami wydawanego za granicą „Oswobodzenia” wystąpili ziemcy - konstytucjonalisci.

Jakie czujecie siły poza sobą, na czym chcecie się oprzeć przy urzeczywistnianiu swych projektów politycznych? Czy wasze hasła nie będą tylko słowami — zapytał p. Żukowski jednego z najwybitniejszych działaczy ziemskich.

Tak — rzucamy tylko słowa — odparł zagadnięty — ale jak mówi pismo św. „na początku było słowo”, a „słowo ciałem się stało”, tak wierzymy, iż znajdzie się słowo, które poruszy całą Rosję, które stanie się w końcu czynem.

Takiego jednak słowa nikt nie zdołał wypowiedzieć w Rosji. Nie było także człowieka, na którym skupiłyby się oczy wszystkich i który potrafiłby nadać bieg wypadkom. Przeciwnie, w rewolucji rosyjskiej nie ludzie rządzą wypadkami, lecz wypadki ludźmi! Fale wydarzeń wynosiły chwilowo na wierzch różne jednostki, by potem pogrzewać je w otchłani zapomnienia. Sternika, któryby umiał płynąć po tych falach nie było.

Nastąpił wreszcie pierwszy żywiołowy wybuch rewolucyjny — pamiętny pochód Hapona pod pałac Zimowy w d. 22 stycznia 1905 roku. I rzecz charakterystyczna: ten krwawy epizod rozwinął się i dojrzał nie pod wpływem organizacji rewolucyjnej, lecz za pieniądze i pod opieką rządu. Był to plód socjalizmu policyjnego, a główny bohater tych wypadków, Hapon był uczniem żandarma Zubatowa, który wpadł na myśl rządowych organizacji robotniczych. W ten sposób powstały haponowskie stowarzyszenia robotnicze, kluby, które działały pod opieką policji.

Hapon, który był wprost genialnym demagogiem, porwał masy — wierzone w niego ślepo, jak w proroka, a stale otaczała go gwardia złożona z 50 robotników, gotowych życie za niego poświęcić. Tak przebiegał on dzielnice robotnicze, wygłaszając płomienne, piorunujące mowy...

„Poszedłem na jedno z takich zebrań — mówił p. Żukowski. Do wnętrza jednak lokalu nie mogłem się już docisnąć. Zobaczyłem tylko przez drzwi uchylone przemawiającego Hapona. Stał na stole, a czarna drobna jego figura jakby wila się w konwulsjach. To szarpał swe rozwichrzone włosy, to rozrywał suknię na piersiach, wyma-

chiwał rękoma, krzyczał, zaciskał pięście, a twarz jego mieniła się w konwulsyjnych skurczach. Wśród urywanych słów dosłyszałem kilkakrotne wezwanie: Jeżeli On nie zgodzi się — dołoj! — pójdziemy pod pałac Zimowy...

Wreszcie skończył mówić i znikł w tłumie. Zapewne udał się na inne zgromadzenie.

Rozpoczął się olbrzymi strejk. Wieść o zamierzonym pochodzie robotników pod pałac Zimowy obiegła całe miasto. Wieść o tym wszyscy. Mówiły kucharki po kuchniach, stróż przed drzwiami. Zdawał się nie wiedzieć o tym tylko rząd i policja. Nie przedsięwzięto niczego, aby zapobiedz zapowiadzanemu pochodowi. Robotnicy strejkowali i naradzali się, a policja nie próbowała nawet przeszkadzać tym zebrań.

Na przemysłowców zaś padła panika. Naradzano się, co czynić. Zwrócono się z przedstawieniami do rządu, który zwołał w ministerjum naradę przemysłowców. Podczas tej wspólnej narady przemysłowców z władzami ujawniła się rzecz charakterystyczna. Oto przemysłowcy byli bardzo hojni pod względem politycznym, a władze pod względem socyalnym. Pierwsi mówili. Spełnijcie przede wszystkim ten punkt petycji robotników, który dotyczy konstytucji, a wszystko będzie dobrze. Urzędnicy zaś odpowiadali: „Dajcie robotnikom 10-godzinny dzień roboczy i podwyższenie płacy, a strejk niewątpliwie ustanie”.

Nadszedł wreszcie pamiętny dzień 22 stycznia. Od rana, mówił pos. Żukowski, wyszedłem na miasto, aby przyjrzeć się zapowiadanyemu wypadkom. Śródmieście obsadzone wojskiem. Na placach, przy mostach, na rogach ulic oddziały wojskowe. Z przedmieść dają się spostrzegać przesiłki ludności robotniczej do środka miasta. Zaczynają tworzyć się tłumy. Padają pierwsze strzały i pierwsze trupy. Lud podejmuje zwłoki i obnosi je po ulicach. Koło mnie przesunął się taki orszak. Niesiono na przedzie młodego studenta. Ze skroni sączyła się krew, zostawiając szkarłatne ślady na śniegu. W innym miejscu widziałem, jak oddział kawalerji zaatakował tłum w wąskiej uliczce. Konie nra ludzi, ślizgając się po powłoce lodowej bruku. Wspinają się, stają dęba, odmawiając posłuszeństwa jeźdźcom. Wreszcie oddział zawraca i znika.

Gdy w wielu punktach miasta połała się już krew i padły trupy, w innym miejscu, na Newskim Prospeście, przed jednym z domów stoi grupa ludzi i słucha ciekawie opowiadań miejscowego „dwornika” (stróża). „Widziałem — mówi on — cesarza na własne oczy jechał w karetce do pałacu Zimowego, aby przyjąć i wysłuchać robotników”.

Tłum podchwytuje tę wieść i wznowi radośne okrzyki... A o kilka ulic dalej rozlegają się salwy...

Doniesiono mi mówił dalej p. Żukowski — że na placu przed dworcem Mikołajewskim mają zbierać oddziały żołnierzy. Udałem się tam i widzę otoczoną tłumem rotę żołnierzy, przybyłą ze Pskowa na czele z młodym oficerem, który nie wie co ma robić w tej sytuacji. Robotnicy rozmawiają z żołnierzami, czyniąc im wyrzuty, a oficer stoi bezradny. W tem wpada oddział Kozaków, tłum rozbiega się w popłochu, na placu pozostają tylko kobiety. Niektóre padły na bruk pod kopytami końskimi, lecz podnoszą się i podchodzą do stojących żołnierzy. „Przecież nie będziecie do nas strzelać” wołają. Żołnierze miesza się łamią szyk bojowy. Oficer z trudem dopiero formuje swój oddział.

Gdy na ulicach rozgrywały się krwawe wypadki, radykalna inteligencja rosyjska zgromadziła się w Bibliotece publicznej na naradę. Przewodniczył głośny pisarz Korolenko. Jest obecny i Gorkij, który pisze manifest do narodu. Zameł i zamieszanie. Widać, że wszyscy zostali zaskoczeni temi wypadkami. Słychać okrzyki: „Niech mówi prof. Anniewskij”. Wychodzi Anniewskij i jest w stanie wypowiedzieć zaledwie kilka słów oburzenia.

Wieczorem zatelefonowano mi. mówił poseł Żukowski — że inteligencja ponownie obraduje w Tow. ekonomicznym. Udałem się tam natychmiast. Podczas obrad wchodzi nagle jakiś robotnik.

— Co postanowiliście, macie plan? — woła. — Zaraz będzie uchwalona rezolucja — ktoś odpowiada.

— Macie broń, macie bomby? — pyta natarczywie robotnik, a nie otrzymując odpowiedzi wychodzi, wołając:

— Padleczy!

Telegramy.

REFORMA SZKÓŁ ŚREDNICH.

WIEDEŃ. Ankieta dla reformy szkół średnich po przeprowadzonej dyskusji głosowała nad następującymi 3 punktami, postawionymi przez ministerstwo:

1) Czy egzamin dojrzałości w swej dotychczasowej formie ma być utrzymany?

Za oświadczyło się tylko 6 głosów.

2) Czy ten egzamin ma być w ogóle zniesiony?

Za tem głosowało tylko 16, włącznie z oświadczeniami pisemnymi nieobecnych.

3) Czy egzamin ten ma być przez znaczne ułatwienia zmieniony?

Jednomyślnie potwierdzono.

Minister oświaty dr. Marchet oświadczył, że zarząd szkolny chętnie i z energią do tego się zastosuje i wyda już w najbliższym terminie odpowiednie zarządzenia.

Następnym punktem obrad VII było pytanie czy zwiększenie ćwiczeń fizycznych jest potrzebne i czy można na nie przeznaczyć więcej czasu bez uszczerbku dla wykształcenia umysłowego.

Wszyscy mówcy oświadczyli się za uznaniem gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, ale przeciw przymusowi gier.

Po skończonych obradach zabrał głos minister oświaty dr. Marchet i podniósł, że przebieg obrad przeszedł wszelkie oczekiwania. Nie było najmniejszego dysonansu i obrady były godne powagi i znaczenia ich dla społeczeństwa i państwa.

Dwie poruszono główne kwestje: egzamin dojrzałości i organizację szkół średnich. Wszyscy są zdania, że egzamin dojrzałości w swej obecnej formie nie może dłużej pozostać i przy utrzymaniu go należy przeprowadzić zmiany i ułatwienia. W kwestji organizacji szkół średnich, bardzo ciężkiego zadania, poruszono cały szereg propozycji. Wszyscy byli zgodni, że obecne dwa typy, ośmioklasowe humanistyczne gimnazjum i siedmioklasowa szkoła realna, mają pozostać, ale przy zastosowaniu znacznych reform.

Zarząd szkolny jest zdania, że wskutek różnorodności życia społeczeństwa przy tych dwóch typach jest potrzebny nowy typ lub może nawet więcej i że należy stworzyć przynajmniej jeden nowy typ szkół średnich, w którymby odpadła greka a za to uczono jednego nowożytnego języka lub języka krajowego; łacina zostałaby, a wiedze realistyczne byłaby silnie uwzględnione i absolwenci jego mieliby do stępu do wszystkich szkół wyższych łącznie z Uniwersytetem.

Minister zakończył swe przemówienie podziękowaniem za udział w obradach; zapewnieniem, że zarząd szkolny wedle swych sił będzie się starał z całą energią i jak najszybciej przeprowadzić w czyn wyrażone opinie, wierny zdaniu, że „salus iuventutis summa lex esto”.

REWOLUCJONISCI NA HAITI.

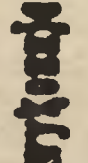
PORT AU PRINCE. Przywódca rewolucjonistów Jumeau został przez wojska rządowe pojmany i rozstrzelany.

FRANCUZI W MAROKKO.

PARYŻ. Według telegramu generała d'Amade dwa oddziały francuskie zostały napađnięte ze stanowisk nieprzyjacielskich. Francuskie wojska zmusiły po dłuższej walce nieprzyjaciół do cofnięcia się, zadawszy im straty. Po stronie Francuzów 6 ludzi odniosło rany.

DEMONSTRACJA ROBOTNICZA.

CHICAGO. Przeszło 20,000 robotników bez zajęcia urządziło 24. bm. pochód demonstracyjny po ulicach miasta, przyczem doszło do ostrych starć z policją. W końcu wezwano straż ogniową, która strumieniami wody z sika-wek rozprędziła demonstrantów. Podczas starć z policją wiele osób odniosło rany. Dokonano też licznych aresztowań.

Bilety wizytowe  **Drukarnia „Głosu Narodu”**

Maggi^{ego} przyprawa

Dla wyrobu dachówek

cegły i rurek drewnianych potrzebny jest natychmiast dla cegielni kręgowej w Radłowicach koło Sambora zdolny

i doświadczony kierownik

Zgłoszenia z podaniem warunków przy załączeniu odpisu świadectwa adresować należy do S. Spiro w Samborze. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Janson Barbis w Warszawie wysłał szlachetne narkotiki-spiewaki o najpiękniejszej, głębokiej tonacji i śpiewie słowiczym od 8 do 30 Mk. opl.

Pomocnik handlowy

z kilkoletnią jako pomocnik handlowy praktyką oraz ukończoną 2 klasą wydziałową, gimnazjalną lub realną, znajomość w handlu korzennym i składzie win J. Kosterkiewicz wdowy i Spad. Podać i nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kopalnia węgla Towarzystwa Compagnie Galicienne de Mines w Libiążu koło Chrzanowa poszukuje z dniem 1 marca br. rutynowanego

magazyniera.

Do osiągnięcia posady potrzebną jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie jak też obznajomienie z manipulacją prowadzenia magazynu.

Podania na życie udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 25 lutego br. pod adresem: Zarząd kopalni węgla w Libiążu. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

2 czeladników kowalskich

kawalerów do r. hót mieszany w przyimie F. Gramatyka majster kowalski w Zakopanem. Porozumienie listowne.

CEGLARZ

poszukuje od kwietnia posady za placą miesieczną lub na akord. Obznajomiony z gruntownie z fabrykacji dachówek, rurek, cegieł, i paleniem w wst. st. k. systemach p. c. Postać chłabue świadectwa. Zask. zgłoszenia: Emil Kadlec, Jasło.

Miejsca gospodyni

na plebanji lub we dworze poszukuje młda, inteligentna kobieta, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowym. Zgłoszenia Kraków post. rest. „A. D.” z okazaniem kwitu inseratowego. 66

Wędrowny dozorca drogowy

energiczny, w silwieku i zdrowia obznajomiony z robotami drogowymi i rachunkami — **potrzebny**. — Pierś e. nst. omaj, emeryci-żan darmi, nieobarczeni rodziną i gospodarstwem. Warunki i świadectwa przysyła M. Kwiatkowski w Limanowej. 81

Pokój kawalerski

ładny, duży, frontowy, na I piętrze z osobnym wejściem na żądanie z usługą w blizkości ul. Długiej jest od 1 go lutego do wynajęcia. Wiadomość w Administracji Gł. Narodu pod ii zba 40

Wielkie krajowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje do urzędzonej w Krakowie generalnej agencji

kilku zdolnych

akwizytorów

na prowizję i stałe pobory. Wyczerpujące oferty z podaniem dotychczasowej czynności i warunków pod: „W. D. 898” Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstaette 2.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHSIURSKI

w Krakowie, ulica św. Stanisława 2, 3, wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo (8200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składowi chemicznemu wodom:

Bielskiej, Głuchoborskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kneisingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo



6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać poczenia — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

KSIEGARNIA GEBETNERA i S. ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studia Społeczne

w 8-cie, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacji. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ust. wodawstwa naftowego. — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacja rolników. — Prawa sługi. — Pomoc prawna

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPANSKA L. 11

Trzy guldery

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fioletowych, różanych, heliotrop, Moschus, kowaliowych, brzoskwiniowych, liliiowych i t. d.

Wysyła za zaliczką, **Bohemia Parfumerie Bodenbach** a E., Weiher 221

Stampiglia wszelkich gatunków maszynki do pisanania i namerowania drukarnie z karczkami głosów poleca w doskonałym wykonaniu **J. Lewinson, Wien, 1176, Adlergasse 12** Telefon 121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępy poszukiwani.

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mitym znikom, sosom, bigosom, itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropeł wystarczy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecz. we flaszkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszkę napienia się ponownie najtaniej.

Biurowe Towarz. prawnej ochrony

podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy“

Parcele

przy ul. Topolowej tanio do sprzedania. Wiad. ul. Tomaszka l. 20 u właścicieli 76

Folwark

384 morgów w powiecie cieszanowskim do wydzierżawienia od 1 lipca 1904 r. Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr Oleszyce. 82

Zarząd dóbr Oleszyce ma na sprzedaż

motor benzynowy

o sile 16 Hp. w zupełnie dobrym stanie, po dwuletnim używaniu. 83

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak B. rówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyński i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. cenniki na żądanie franko. 107

Miód pszczoły

kuracyczny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kapuściny, p. Denysów

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanoniosa l. 18.

Teatr Kineton.

Rynek główny. Pałac Spleki.

W wielkiej, z komfortem urządzonej sali I piętra

Codziennie

3 Przedstawienia

Obrazów

mówiących i śpiewających.

Do doskonałego zbudzenia życia!

W Krakowie nie widział!

Nowe! Nowe!

Wyjątki z oper, w wykonaniu rystów opery paryskiej.

eny miejsc: Łoża na 5 osób 8 kor. miejsca siedzące po 1 kor. 50 hal, 1 k. r. i 50 hal.

Przedstawienia rozpoczynają się: godz. 5 popoł., trzy kwadrans na 7 i o godz. wpół do 9 wiecz.

W niedzielę i święta 4 przedstawienia. Pierwsze o godz. 3 popołudniu. Następne jak codziennie.

Dyrektora.

Do zarządu domem, gospodarstwem domowym, oraz do gotowania a samostanoga potrzebną jest na wies

gospodyni

w średnim wieku, inteligentna. Zgłoszenia list., z warunkami pod adresem „Obszar dwor. Przybradz” p. Zator. Posada do objęcia od 1 lutego

4 i pół k. Kor. 10.60

KAWY

wysyła franco każdą stałą handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Za dobroć Kawy ręczy się.

Sery Groyer

po 1 kr. 60 za 1 kg.

Sery Camembert

po 50 hl. za krążek

wysyła za zaliczką:

Serownia X. Czartoryskiego, w Szówska p. Jarosław.

ZARZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 204

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1894 r., oraz wielkim medalem siołym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. Wapno gazonne i Wapno do uprawy roli. Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami” i „skale Twardowskiego” Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu. Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu. Telefon Nr. 162.

Szare pierze

pod gwarancją całkiem świeżo, gotowe do napelniania pierzyn, materaców, poduszek; pół kilo kosztuje tylko 1 kor. Wysyła po 5 kilo za pobraniem M. Krassa, handel pierza, Prag Nr. 620-1 A. Wyprawa dozwolona. (194)

Jakośrodek leczniczy przeciw chorobom

Raka

żołądka

wątroby

i do przeczyszczenia krwi jest Stropal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objasnienia o nim zawierają 100 urzędowo sprawdzonych podmiotów od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od A. Stroop, Nemenkirchen Nr. 821. Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju, o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stomaku kamieni żółciowych dokona, wreszcie o oczyszczeniu krwi. (124)

Ogłoszenie!

[27]

Wina do Mszy św. dostać można u ko. Petra Krawec w Hanczewas p. loco Siepes mego Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodny a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj stoki (ausb. uch) a 4, 5, 6 kor. liter.

Ręczę za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkowski z Sromowia ks. Antoni Łęgowski z Kiełcinia.